Nr. 254. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sobota 5 Listopada 1921.

Rok XL.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	5280 Mk	2640 Mk	1320 Mk	440 Mk
z odnoszeniem do domu	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W innych państwach	7800 „	3900 „	1950 „	650 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy"** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 Mk: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 **i w Biurze Plohna,** ulica Legjonów 9.

Cena numeru 20 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracja „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hopcasa i A. Salomonowej), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hupczyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Legjonów 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Sosrzyńska. — **W Tarnowie** M. Reckach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Zurychu i Wrocławiu) — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 30·—. Za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** Mk 45 za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 75·— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po Mk 90·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 140 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 10 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się według umowy.

Konferencja w Waszyngtonie

Kraków, 4 listopada.

Dnia 11 tego miesiąca zbiera się w Waszyngtonie wielka konferencja Anglji, Ameryki, Japonji, Francji, Włoch i Chin. Oficjalnie konferencja ta jest poświęcona sprawom rozbrojenia. Cały jednak świat oczekuje, że w Waszyngtonie zapadną decyzje ważne nie tyle co do rozbrojenia i pacyfikacji, ile co do polityki światowej i jej dalszych kolei. O ważności tej konferencji świadczy taki zewnętrzny fakt, że interesowane w niej najbardziej rządy, angielski i amerykański, poleciły swojej prasie — lekceważyć ją. Ma to na celu zaoszczędzenie ludziom rozczarowania, jeżeli konferencja, poruszywszy szereg najważniejszych problemów, dojdzie do przekonania, że gatunek »homo erectus« nie dojrzał jeszcze do innego rozwiązywania i załatwiania swoich najważniejszych spraw, jak tylko — z pałką w łapie...

Jakie są najważniejsze problemy, które na tę konferencję zostaną przez mężów stanu poprzywożone w ich pięknych walizkach?

Wojna światowa pozostawiła na globie ziemskim tylko trzy wielkie potencje, które się też odpowiednio rozrosły i jeszcze większego apetytu nabrały. Są to Anglja, Stany Zjednoczone i Japonja. Ponieważ zaś zostało ich tak mało, przeto czują się jeszcze ciaśniej, niż przed wojną, kiedy ich było więcej. I oto zbierają się, aby uradzić, czy mogą chodzić obok siebie, nie obijając sobie boków, czy też muszą jedną z pośród siebie zgnieść, aby nie przeszkadzała. Jeżeli zaś stanie na tem drugiem, to kogo mianowicie zgnieść.

Punkt ciężkości polityki przeniósł się nad Ocean Spokojny i jego azjatyckie wybrzeże, dające dostęp do największego skupienia ludzkiego — do Chin. [illegible] przedewszystkiem o ekspanzję ekonomiczną i handlową. Anglja i Ameryka szukają jej obecnie tem skwapliwiej, że zubożała i dalej ubożejąca Europa przez długie lata nie potrafi kupować tyle angielskich i amerykańskich towarów, aby ich wytwórcy mogli opłacić swoich robotników według obecnej ich skali wymagań i sami jeszcze odpowiednio piękny zysk osiągnąć. W tych warunkach rynki zbytu azjatyckie przed wojną ważne tylko niejako potencjalnie, nabierają dla tych dwóch największych eksporterek bezpośredniego, życiowego interesu.

Cztery lata wojny światowej wyzyskała Japonja w ten sposób, że rozgospodarowała się na wschodzie azjatyckim, stając się jego jedyną niemal panią. To japońskie szczęście okazało się jeszcze większem przez to, że w Rosji wybuchła wielka rewolucja, która kolosa tego, mającego w Azji tak wiele do powiedzenia, na szereg lat ubezwładniła. Japońska penetracja poszła tedy nietylko daleko w głąb Chin, lecz przeniknęła także na Syberji niemal po jezioro irkuckie.

Dla opartego o Filipiny imperjalizmu Stanów Zjednoczonych rozrost Japonji był już przed wojną zjawiskiem nieprzyjemnem. Teraz w obecnej swojej skali, jest on wręcz — nieznośnym. Antagonizm ekonomiczny i polityczny między temi dwiema potencjami zaostrza jeszcze przeciwieństwo rasowe ujawniające się w zakazie imigracji japońskiej do Ameryki. Zakaz ten treści rzeczywistej ma mało. Japończycy mają obecnie tak wielkie pole dla zastosowania swej pracy, że nawału ich i konkurencji robotnik amerykański obawiać się nie potrzebuje. Niemniej zakaz ten został utrzymany głównie jako środek uproszczenia [illegible] japońsko-amerykańskiego dla prymitywnych umysłów demokracji amerykańskiej. Utrzymanie zaś tego zakazu drażni dumę narodową japońską, wnosząc do sporu o wielkie rzeczy drobny, ale zjadliwy czynnik i najbardziej niebezpieczny emocji.

Od roku 1902 Anglja znajduje się w sojuszu z Japonją. Dzięki temu sojuszowi, pozbyła się Anglja konkurencji rosyjskiej. Podczas wojny światowej Japonja oddała swej sojuszniczce także nie małoważne usługi. Teraz saturowana i według wszelkiego rozumienia ludzkiego na szereg lat zabezpieczona Anglja, nie potrzebuje już żółtej sojuszniczki. To też niewątpliwie nie robiłaby sobie swoim wyzajem żadnych skrupułów, lecz po prostu podziękowałaby mniej lub więcej zimno za usługi. Ale tymczasem Japonja stała się taką potęgą, że zachodzą obawy w Londynie, czy pozwoli się ona traktować na sposób szillerowskiego murzyna, który swoje zrobił i może odejść. Japonja ma wielką flotę, jeszcze większą armję, a największe wpływy na narody azjatyckie. Japonja taka może stać się z wygodnej sojuszniczki bardzo niewygodną i niebezpieczną konkurentką w Azji i na całym Pacyfiku, może narobić wielkiego galimatjasu w Indjach, może poprzeć wrący przeciw Anglji świat mahometański, może wreszcie pewnego dnia zawitać do portów Australji i Polinezji i związek dominjów imperjum angielskiego pozbawić jednej lub kilku wielkich pereł.

Tak więc odprawienie Japonji z kwitkiem nie przedstawia się dla Anglji prosto i bezpiecznie. Tymczasem dnia 13 lipca br. sojusz anglo-japoński wygasł i stosownie do postanowień zawartych w tym instrumencie, stanie się niebyłym, jeżeli do dnia 13 lipca przyszłego roku nie będzie odnowionym. Tak więc przed polityką angielską stanął problem, jeden z najtrudniejszych, jakie kiedykolwiek w swojej świetnej historji rozwiązywała. Utrzymanie sojuszu z Japonją będzie miało w danych warunkach ostrze, zwrócone jedynie przeciw Ameryce. Postawi Anglję w stosunkach bardzo naprężonych i nieprzyjaznych z Ameryką. Wyjście [illegible] narazi Anglję na wszystkie konsekwencje poważnienia się z Japonją, które — jak widzieliśmy — nie są wcale drobne. Do tego przybywają specjalne interesy dominjów angielskich. Dwa z nich, Australja i Kanada idą »per la vita« w tej sprawie nie z metropolją swoją, ale ze Stanami. Oba są zdecydowanie antyjapońskie. Australja ze strachu przed łatwą inwazją japońską, Kanada z tych samych interesów, które w tej materji kierują Stanami. Pozostając w sojuszu z Japonją, Anglja naraża się na przesilenie w wnętrzu swojego imperjum i bardzo niebezpieczne rozluźnienie jego budowy. Gdyby zaś na domiar złego miała wybuchnąć wojna amerykańsko-japońska, to wtedy oba te dominjony poszłyby niewątpliwie swojemi drogami i raczej opuściłyby związek z macierzą angielską, niż poszły z Japonją przeciw Stanom.

Jak widzimy, jeden splot zagadnień niezmiernie doniosłych i bardzo trudnych, które zebrani w Waszyngtonie mężowie stanu będą próbowali rozwiązywać — na zimno. Takich splotów jednak jest więcej. Lecz o nich innym razem.

Podróż min. Skirmunta do Pragi

Warszawa, 4 listopada (Tel. wł.) Minister Skirmunt wyjechał wczoraj wieczorem do Pragi czeskiej dla podpisania **układu polsko-czeskiego.** Minister, któremu towarzyszy sekretarz osobisty p. Skowroński, zabawi w Pradze trzy dni. Pogłoski o zamiarze p. Skirmunta dalszej podróży do Paryża i Londynu **są nieprawdziwe.** Powrót ministra Skirmunta do Warszawy nastąpi prawdopodobnie w poniedziałek rano. — Tym samym pociągiem wyjechał z Warszawy do Pragi czeskiej poseł czeski przy rządzie polskim p. Maksa.

Następcą posła Filipowicza dr Stefański

Warszawa, 4 listopada (Tel. wł.) Nominacja dr Zygmunta Stefańskiego na stanowisko posła upełnomocnionego ministra Rzeczypospolitej przy rządzie sowieckim w Moskwie została już **podpisana.**

Dalsze szczegóły śledztwa w sprawie kongresu komunistycznego u św. Jura

NADZWYCZAJNY WYNIK REWIZJI U ŚW. JURA. — BROSZURY, PRZEZNACZONE DLA WOJSKA I ROBOTNIKÓW. — PIENIĄDZE OD »NIEZNAJOMEJ OSOBY«. — SKOMPROMITOWANIE SIĘ KAPITUŁY ŚW. JURA.

Lwów, 4 listopada. (Tel. wł.) Przez cały dzień wczorajszy przeprowadzały organa śledcze **ścisłą rewizję w gmachu św. Jura.** Rewizja ta uwieńczona została **nadzwyczajnym wynikiem.** W jednej z piwnic, znajdującej się w gmachu, w którym obradował zjazd, znaleziono zakopany materjał w postaci protokołów, zapisków, odezw i pism ulotnych, przeznaczonych dla wojska i robotników, a wydawanych przez **»Sekcję komunistyczną w Polsce«.** Syn dozorcy w gmachu św. Jura, abiturjent gimnazjalny, przyznał się w śledztwie, że broszury te **zakopał, aby je później wydać uczestnikom zjazdu** w chwili otwarcia obrad.

W dniu wczorajszym przesłuchała komisja sądowo-policyjna mieszkających w gmachu św. Jura domowników oraz księży, przeprowadzając nadto **ścisłą rewizję.**

Z przesłuchania aresztowanych, które ukończono wczoraj, okazało się, że przewodniczącą zjazdu była **Olga Lewińska,** a prowodyrem całego ruchu bolszewickiego we Lwowie pewien żyd, aresztowany wśród uczestników zjazdu. Wszyscy zaaresztowani twierdzą, że na przyjazd do Lwowa otrzymali **pieniądze od nieznanej osoby. Równocześnie wszyscy wypierają się,** jakoby znali innych uczestników zjazdu. Wśród aresztowanych znajduje się inż. Łukasiewicz z Warszawy, słuchaczka medycyny Gizowska, handlowiec Rappaport ze Lwowa i tajemniczy jakiś Ukrainiec Paweł Szczepanowski.

Rewizje wczorajsze, które przyniosły taki **niespodziewany rezultat, skompromitowały gruntownie kapitułę św. Jura.** Trudno bowiem uwierzyć, aby nikt z mieszkających tam księży nie wiedział, co dzieje się w gmachu, zwłaszcza, że wśród aresztowanych znajduje się znaczna **liczba Ukraińców.**

Po wyjeździe Karola z Węgier

Projekt ustawy o wygaśnięciu praw Karola IV

Budapeszt, 2 listopada (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu partji małych rolników zakomunikował prezydent ministrów, że jutro przedłoży zgromadzeniu narodowemu, po części **pod naciskiem mocarstw koalicyjnych,** następujący **projekt ustawy o wygaśnięciu praw panującego króla Karola IV i następstwa tronu domu Habsburgów.**

I. Prawa króla Karola IV **wygasły.**

II. Sankcja pragmatyczna z roku 1723, która reguluje następstwa tronu domu austrjackiego, **straciła swoją moc prawną** i prawo wolnego wyboru króla przeszło znowu tem samem **w ręce narodu.**

III. **Naród obstaje nadal niezmiennie przy dziedzicznej formie królestwa, odracza** jednak obsadzenie tronu królewskiego **na czas późniejszy** i poleca ministerstwu, aby w tym kierunku w odpowiednim czasie poczyniło propozycje.

IV. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej promulgowania.

Prezydent ministrów prosił partję, aby przedłożenie przyjęła o ile możność bez dyskusji. — Wkońcu zaznaczył prezydent ministrów, że Izbie będzie przedłożony wniosek, co do którego prosi o przyjęcie **bez dyskusji.** Poseł Goemboes postawił wniosek, by rezolucja protestująca stronnictwa małych rolników była przedłożona zgromadzeniu narodowemu przez członka tej partji. Po oświadczeniach kilku posłów **przyjęto projekt tej ustawy.**

POSIEDZENIE ZGROMADZENIA NARODOWEGO.

Budapeszt, 3 listopada (PAT). Członkowie zgromadzenia narodowego zebrali się dziś prawie w komplecie. Loża dyplomatów była gęsto **obsadzona.** Prezydent izby oznajmił, że ze strony prokuratorji budapeszteńskiej **zażądano zasuspendowania prawa nietykalności** posłów Rakowskyego, Juljana Andrassego, Edmunda Beniczkyego i hr. Antoniego Sigraya, oskarżonych **o spowodowanie buntu.**

Prezydent ministrów Bethlen przedłożył projekt ustawy w sprawie **wygaśnięcia prawa panującego króla Karola IV** i sukcesji domu Habsburgów. Poseł Bernanskyi (partja Friedricha) woła: **Niech żyje król!** (Żywe protesty na ławach partji małych rolników, głosy: Niech żyje naród, niech żyje Horthy!).

Prezydent ministrów prosi, by przedłożenie, celem naglącego traktowania, przekazano komisji prawnopaństwowej. **Izba większością głosów uchwaliła** przekazać projekt ustawy komisji prawnopaństwowej, która jeszcze dzisiaj przedłoży sprawozdanie zgromadzeniu narodowemu. Następnie szereg posłów zgłosił zażalenia z powodu naruszenia nietykalności poselskiej.

Wiedeń, 3 listopada (PAT). »Ungarische Rundschau« podaje doniesienie »Pesti Hirlap«, mające pochodzić z dobrego źródła, że Bethlen **po uchwaleniu ustawy o detronizacji** wraz z całym gabinetem **poda się do dymisji.** Dziennik zaznacza, że dymisja ta będzie tylko **formalną,** gdyż dalsze pozostanie Bethlena jest zapewnione.

ŻAŁOBA W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, 2 listopada (PAT). Minister spraw wewnętrznych wystosował do wszystkich władz policyjnych cyrkularz, w którym wzywa, aby ze względu **na poważne położenie** w kraju, wydał zakaz wstrzymania się przez ośm dni od zabaw publicznych. Dnia 4 listopada mają być wszelkie teatry, kina itd. zamknięte.

Obstrukcja P. S. L. wobec daniny majątkowej

Podnieśliśmy wczoraj w artykule wstępnym obstrukcję P. S. L. wobec projektu ministra Michalskiego o daninie majątkowej. Obecnie znajdujemy w głównym organie tego stronnictwa, — w ostatnim numerze krakowskiego »Piasta«, — autentyczne brzmienie uchwał P. S. L. w tej sprawie, powziętych na jego posiedzeniach 25, 26 i 27 października. Otóż »Piast« zamieszcza z tych obrad klubowych następujące sprawozdanie:

»W ciągu obrad ustaliło się przekonanie, że projekt ministra Michalskiego w formie, w jakiej został przedłożony, może wywołać **przesilenie gospodarcze** o nieobliczalnych skutkach. Rezultatem obrad, w których jednomyślnie podniesiono konieczność uchwalenia daniny majątkowej, było uchwalenie zasad, których Klub P. S. L. bronić będzie tak w komisji skarbowo-budżetowej, jak i w pełnym Sejmie. Zasady te są następujące:

1) Ustawa o daninie powinna być skonstruowana tak, aby osiągnęła swój cel i była wykonalną;

MIECZYSŁAW WEINERT.

ARCHANIOŁ

DZIEJE JEDNEGO SPOJRZENIA Z WIELKIEJ WOJNY.

(Ciąg dalszy).

Gdy oficer dyżurny wszedł do sali, zastał lekarza obmywającego ręce po zmianie opatrunku, a pułkownika w innej pozycji na sofie. Za plecami jego ekscelencji stał kozak z lampą w ręce, opatrzoną podręcznym reflektorem, jeden sanitarjusz trzymał kauczukowy basen, w którym Iwan Pawłowicz mydlił ręce, a drugi sanitarjusz, najwyżej siedmnastoletni Czerkies, polewał je wodą, z atencją, jaką ma pies, gdy się spodziewa, że lada chwila »ściągną« go nahajem.

Iwan Pawłowicz Skołłubow był to okazały, świetny mężczyzna w opiętym mundurze, ugarnirowanym na piersiach szeregiem orderów, z których jeden, Mikołajowski, dawał mu prawo do tytułu ekscelencji. Jego sposób bycia był jednym z tych rodzajów moralnego jakby daltonizmu, który pozwala niedowidzieć u drugich także tego, czego sami nie posiadamy. Oficer, któryby się łajdaczył, był w oczach Iwana Pawłowicza jeno głupcem, nie umiejącym użyć życia. Nie lubił ich i pomiatał nimi, jeśli byli niżsi rangą, a jeśli w hierarchicznej skali bodaj o jeden stopień go wyprzedzali, wyśmiewał jako »Machabejczyków«. W jego pojęciu, Ilja Siemionowicz Arszyn był »Machabejczykiem«, chociaż był tylko porucznikiem, przeniesionym na własną prośbę z gwardji cesarskiej do dywizji kozaków dońskich. Z mętów niejasnego pochodzenia, Iwan Pawłowicz wyniósł nietylko rękę grubą w kostce, ale i instynktowną nienawiść do prawdziwej wytworności ducha, której nie zastąpi choćby najbardziej elegancka efronterja, tak, jak sztuczna perła nie zastąpi prawdziwej.

Ilja również prawem wzajemności, czy antytezy, czuł antypatję do Iwana Pawłowicza, ale nie zagłębiał się w powody. Wiedział, że w stosunku do przełożonych jest zawsze jakaś domieszka indywidualnego sentymentu. Zupełnie podobnie czuł cześć i podziw dla Borysa Fedorowicza Łusina, a jego kolega, Martow, miał żywą, do słabości posuniętą, przyjaźń dla niego, Ilji. Trudno, musi być jakiś współczynnik załamywania się charakterów we wzajemnem zetknięciu, dowód, że duch wplata się w materję, jak nitka złota w gobelin.

Jak długo bawił przy budzie psa, Ilja Siemionowicz w chwili wejścia do pokoju, nie mógł zdać sobie sprawy, ale czerwona, jak od duszonej pasji, pełna twarz Iwana Pawłowicza, w której migotały zielonawe, małe, silnie osadzone oczy, dała mu poznać wyraźnie, że zanosi się na burzę, na jedną z tych burz, które tak uśmierzać umiał, swoją gołębią łagodnością, a roztropnością węża, ranny, dopiero co zoperowany olbrzym, pułkownik Borys Fedorowicz Łusin.

Ilja przybierając służbową postawę, już otwarł usta do raportu, gdy w tem zatrzymał się nagle, zawisnąwszy wzrokiem na rękawie swego przełożonego.

Wytworne sukno munduru chirurga dywizyjnego wykazywało w tem miejscu trójkątną dziurę, przy której wisiał jeszcze strzępek sukna trochę ciemniejszy. (Ilja byłby przysiągł nawet, że strzępek ten musiał być wilgotny, jakby ośliniony). Iwan Pawłowicz spostrzegł natychmiast wzrok oficera i, podczas gdy felczer szeroko otwarł oczy z podziwu, rzekł tonem bagatelnym, a nawet z odcieniem dobrodusznym (co mu niezmiernie rzadko zdarzało, Iwan Pawłowicz był w obejściu z podwładnymi, a nawet kolegami, szorstki, cierpki i nieprzyjemny).

— Tak to tak, Ilja Siemionowiczu, nietylko baterje Awstrijców, ale i gwoździe w ich przeklętym kraju są przeciw nam — tu potrząsł rękawem z irytacją — ot, co mnie... Mieliścież gdzie urządzić opatrunki, jak w tej stodole, czy spichrzu, gdzie człowiek nie przejdzie, by się o gwóźdź nie zahaczył... a wiadomo, russki człowiek, szeroko idzie — zaśmiał się, rad z określenia — ot, co mnie...! a mój Sawwa u batiuszki, i mundur z nim.

— Daruje ekscelencja, ale na dwugodzinnym postoju, trudno było o co lepszego — lazaret był największy... tu pokoje jak klatki — wtrącił nieśmiało felczer.

Ale Iwan Pawłowicz chlapnął z całych sił w kauczukowy basen, aż białe pęcherze piany obryzgały bezwąsą twarz Czerkiesa.

— Kiedy ja mówię, durniu, że było ciasno, jak... to milcz, nie przecz! — lecz widząc, że oficer dyżurny stoi przed nim w służbowej postawie, jakby wrósł w ziemię, świadek jego uniesienia, pohamował się, i dodał pobłażliwie, a jak się Ilji zdawało — może i zapobiegawczo, siląc się na wyniosłą grzeczność:

— A wy z raportem, Ilja Siemionowiczu — Michał Michajłowicz już mi raportował, żeś pan wyszedł z dyżuru na rozkaz pułkownika.

— Którego ten przeklęty pies drażnił — pospieszył felczer zatrzeć poprzednie złe wrażenie swoich słów — ale porucznik Ilja Siemionowicz Arszyn już mu dogodził kulką, bo i nie wył przy operacji.

Teraz dopiero zamiast raportu, ale dziwnie głośno i dobitnie rzucił Arszyn te słowa:

— Tak, ten pies nie będzie wył już nigdy.

I zdziwił się sam w sobie, dlaczego na słowie »ten«, położył jakiś dziwny, wydłużony akcent.

Lekarz dywizyjny nie zauważył tego, skończył myć ręce, chrząknął. Felczer, widząc, że Iwan Pawłowicz, pomimo poprzedniej besztaniny (był to chleb codzienny), jest dziś w lepszem niż zwykle, usposobieniu, dodał z niewinnem pochlebstwem:

— Byłby waszej ekscelencji przeszkadzał przy operacji, nigdy w życiu nie słyszałem tak przeraźliwie wyjącego psa.

— A ot, wy nie taki durny, Michajło Michajłowicz — odwdzięczył się udobruchany ekscelencja. Tak, to prawda, byłby przeszkadzał, jeszcze w stodole rozdzierał mi uszy. Ale to wsio odno — mołojcy — a tu — pułkownik, sam Borys Fedorowicz.

Iwan Pawłowicz wytarł ręce w kawał płótna, podany przez Czerkiesa i zwrócił się do Ilji, nie patrząc mu w oczy:

— Co tam, że pan wyszedłeś na kilka minut z dyżuru, ja zaraz nadszedłem, pominę w raporcie do komendanta. To fraszka, bo dyżur zaraz ja objąłem. Pan zabiłeś tego psa, to dobrze, — dodał jeszcze raz »to dobrze«. Ilja zasalutował machinalnie, jak we śnie, Iwan Pawłowicz wyszedł, poprzedzony przez kozaka z lampą i Czerkiesa, który zamknął za nim drzwi.

W parę minut przed ganeczek zajechał samochód i odjechał z powrotem z Iwanem Pawłowiczem Skołłubowem, na kolację do batiuszki.

(C. d. n.).

2) Do ustawy należy bezwarunkowo wprowadzić progresję, to znaczy stopniowanie daniny, zależnie od wielkości majątku;

3) Do daniny powinien być bezwarunkowo pociągnięty **kapitał ruchomy,** powinni więc być pociągnięci ci, którzy mają w rękach gotówkę i trzymając ja, powodują brak gotówki w życiu gospodarczem;

4) Ustawa o daninie nie może naruszać ustawy o **reformie rolnej**. Umożliwienie właścicielowi sprzedaży części gruntu na zapłacenie daniny musi pozostawać w zgodzie z przepisami o obrocie ziemią.

5) Wysokość obciążenia rolnictwą przez daninę musi odpowiadać **stosunkowi obciążenia podatkowego rolnictwa przed wojną** do obciążenia innych gałęzi produkcji przed wojną.

Rezultatem obrad komisji skarbowej nad daniną jest ... komisja w myśl wywodów posłów ludowych uchwaliła uwolnić od daniny bezrolnych i małorolnych, posiadających poniżej 6 morgów gruntu«.

Dwa przedewszystkiem punkta tych uchwał powstrzymać mogą wykonanie ustawy o daninie. Pierwszy dotyczy **progresji**. Postulat formalnie słuszny, w wykonaniu okazałby się niewykonalnym w krótkim terminie, na którym w tym wypadku przedewszystkiem zależy, ze względu na wielki aparat urzędniczy i trudności fiskalnych kryterjów, któreby określenie progresji wywołać musiało. Drugi punkt dotyczy obciążenia podatkowego rolnictwa »w stosunku do czasów przedwojennych«. Znaczyłoby to tyle, co redukowanie daniny z roli do takiego minimum, że nie zaważyłaby ona nawet na szali. Widoczne jest nadto z innych także postulatów, że P. S. L. daniną obciążyćby chciało jedynie miasta kosztem wsi, która na czasach wojennych najlepszy zrobiła interes.

Lenin o powrocie do kapitalizmu

II.

W dalszym ciągu swoich wywodów mówił Lenin (Patrz »Nowa Reforma« z dnia 30 października):

Cały problem redukuje się do tego, kto kogo zwycięży, kto prędzej wyzyska sytuację, kapitalista, czy władza proletarjacka. Kapitalista, którego my sami puszczamy w drzwi, a być może nawet w kilkoro drzwi równocześnie, o czem sami nie wiemy, czy nasz rząd i nasz system oprzeć? Z jednej strony na poprawie sytem oprzeć? Z jednej strony na poprawie ekonomicznego bytu ludności. Tu należy mieć na myśli przedewszystkiem włościan. Jest już teraz najzupełniej oczywistem i bezspornem, że poprawa bytu ludności, jeżeli będziemy abstrahowali od takiej katastrofy elementarnej, jak głód na Powołżu, nastąpiła jako skutek zmiany naszej ekonomicznej polityki. Z drugiej strony, jeżeli będzie wygrywał kapitalizm, będzie rosła produkcja przemysłowa, z nią zaś razem będzie rósł także i proletarjat. Kapitaliści będą korzystali z naszej polityki i będą tworzyli proletarjat przemysłowy, który wskutek wojny, strasznego zubożenia i anarchji, uległ zdeklasowaniu i przestał istnieć socjalnie, jako proletarjat. O ile zburzony został wielki przemysł kapitalistyczny, o ile fabryki stanęły, o tyle proletarjat zniknął. Wprawdzie liczono się z jego istnieniem formalnie, ale korzenie jego bytu zostały zniszczone.

Jeżeli odnowimy kapitalizm, to temsamem odnowimy proletarjat, wytwarzający dobra materjalne w wielkich fabrykach maszynowych a nie paskarstwom lub wyrabianiem zapalniczek, co stanowi »robotę« wprawdzie mało pożyteczną, ale w danych warunkach naszej anarchji ekonomicznej nieuchronną.

I tak więc stoi pytanie, kto kogo wyprzedzi? Czy kapitaliści potrafią zorganizować się prędzej, a wtedy oni komunistów napędzą na cztery wiatry i żadnych tutaj rozmów być nawet nie może. Potrzeba patrzeć na te rzeczy trzeźwo: kto kogo? Czy też władza państwowa proletarjacka, opierając się na włościaństwie, potrafi trzymać panów kapitalistów mocno za kark, aby skierować kapitalizm w koryto państwowe i uczynić go sługą państwa? Znowu potrzeba postawić tę kwestję jasno. Wszelka ideologja i frazeologja, którą z takim zamiłowaniem uprawiają nasi emigranci za granicą o wolnościach różnorodnych, nie przyda się tu na nic. O tych wszystkich frazesach potrzeba zapomnieć. W ciągu czterech lat przebyliśmy wiele ciężkich bitew. Przekonaliśmy się, że każdej bitwie towarzyszy gwałtowna gadanina. To gadają mianowcie ci, którzy się nie biją, lecz stoją z boku i w tyle. Teraz także idzie do bitwy jeszcze zacieklejszej i rozpaczliwszej, niż były bitwy z Kołczakami i Denikinami. Bitwa orężna, to rzecz zwyczajna. Setki i tysiące lat ludzie wojują. W sztuce zabijania poczynili też jedynie niewątpliwe postępy. Zadanie czysto wojenne rozwiązać łatwiej, niż te problemy, które stoją obecnie przed nami. Zadanie wojenne można rozwiązać naciskiem, nagłym napadem entuzjazmem, wreszcie po prostu przewagą sił tych robotników i chłopów, którzy widzieli, że idzie na nich znienawidzony obszarnik. Ale teraz otwartych obszarników już niema. Wrangle, Kołczaki i Denikiny już to przeniosły się do Mikołaja Romanowa, już to siedzą bezpiecznie za granicą. Lud zaś nie jest w stanie pojąć i zrozumieć, że między nami siedzi ciągle najzacieklejszy nasz wróg: **anarchiczny kapitalizm i anarchiczna wymiana towarów**. Lud jest bardzo ciemny. Nie wiadomo, jak długo różne nadzwyczajne komisje będą musiały różnemi nadzwyczajnemi sposobami likwidować tę ciemnotę. Ale pozostaje faktem, że ciemnota ta nie pozwala ludowi dojrzeć tego głównego wroga i ocenić niebezpieczeństwa, którem on grozi.

Całe więc niezmiernie trudne zadanie polega na tem, aby z jednej strony uruchomić życie gospodarcze przez powrót do kapitalizmu, z drugiej zaś ochronić się przed politycznemi następstwami tego faktu. Jeżeli zadanie to nie będzie rozwiązane, to nasza republika zginie i nikt i nic nie potrafi jej uratować.

Przytoczone wyżej wywody Lenina rzucają jasne światło na charakter i doniosłość ewolucji, jaką obecnie przebywa system bolszewicki. Jest to poprostu **likwidacja całej ideologji komunistycznej i powrót do kapitalizmu,** czyli oparcia całej budowy społecznej i państwowej nie na jakimś teoretycznym altruiźmie, ale na osobistym interesie każdego człowieka z osobna. Lenin stawia słusznie, jako główne pytanie, czy w tej ewolucji potrafią utrzymać się obok siebie tak dwa sprzeczne i wyłączające się wzajem pierwiastki, jak kapitalistyczny i z natury rzeczy indywidualistyczny, obok komunistycznego? Nie mówi on tego wprawdzie swoim wyznawcom wyraźnie, ale z całego toku jego rozumowań wynika jasno, iż rozumie on niemożliwość takiego współistnienia tych pierwiastków. Dlatego, jeżeli mówi o utrzymaniu się dotychczasowej władzy, to ma na myśli z pewnością nie system i nie ideologję komunistyczną, pod którą ona wystąpiła na widownię, lecz którą właśnie porzuciła i uroczyście pogrzebała, jako niemożliwą do zrealizowania, lecz raczej fizyczną grupę ludzi, oligarchję, obecnie rządzącą. Tylko bowiem taką oligarchję mając na myśli, może on obiecywać sobie, że oparta o masy zadowolonego chłopstwa, potrafi się utrzymać i oprzeć naturalnemu naciskowi kapitalizmu. Jest rzeczą charakterystyczną, że rząd proletarjacki, jakim w teorji miał być rząd bolszewicki, upatruje przyszłość swoją jedynie w oparciu o chłopów, a nie o proletarjat. Jest to zwycięstwo logiki życia nad logiką doktryny. Lenin wyobraża sobie, że zadowolony chłop będzie utrzymywał jego rząd, jako najskuteczniejszą obronę i gwarancję przed powrotem obszarnika. W fakcie że na takich rachubach opiera się dalsza polityka sowietów, tkwi cała istota dokonanych zmian. Rząd sowietów przestał być rządem proletarjatu, który — jak sam Lenin przyznaje — przestał istnieć jako klasa społeczna, a teraz czyni zabiegi, aby stać się rządem chłopów zadowolonych i zorganizowanych na zasadzie indywidualnego gospodarstwa. Czy postępując tą nową drogą już nie sowiety, jako wyobraziciele idei komunistycznej, lecz rządząca obecnie oligarchja, utrzyma się przy władzy, okaże przyszłość. W każdym razie o likwidacji komunizmu, jako idei organizacyjnej, można już mówić jako o fakcie dokonanym. Oligarchja sowiecka porzuciła te idee, weszła na drogę kompromisów, która dojdzie albo do przepaści, albo jeżeli utrzyma się, to nie jako przedstawicielka idei komunistycznej, lecz po prostu jako grupa ludzi, którzy zdobywszy władzę, potrafili ją rozmaitemi sztukami w swojem ręku utrzymać.

† Andrzej Niemojewski

Z Warszawy otrzymaliśmy wczoraj wiadomość, że w nocy z środy na czwartek zmarł nagle na udar sercowy Andrzej Niemojewski, poeta i jeden z najwybitniejszych publicystów polskich, redaktor „Myśli Niepodległej", którą od roku 1906 wydawał i redagował. Indywidualność niepospolita, zabierał śp. Niemojewski głos we wszystkich sprawach polityki narodowej i społecznej, wydawał swój sąd śmiało i zdecydowanie, z nieubłaganą surowością dla przeciwników politycznych, ale z najlepszą wiarą w wyznawany przez siebie kierunek „wolnej myśli". Nie należał do żadnej organizacji partyjnej, — chociaż hołdował skrajnym ideom polityki demokratycznej. Człowiek szerokiej wiedzy i wielkiej kultury, niezrównany polemista, dzięki wszechstronnym zdolnościom swoim i polotowi pióra, zajmował w polskich sferach publicystycznych odosobnione może, ale niemniej wybitne, wobec społeczeństwa, wpływowe stanowisko. Głos jego, zawsze przepojony narodową ideą polską, nie dogadzający raz tym, raz tamtym kierunkom politycznej i społecznej myśli, budził różne i sprzeczne oceny, — ale słuchano go zawsze i liczono się z nim poważnie.

Człowiek niesłychanie pracowity, oprócz swojego organu, który w całości swojem piórem wypełniał, wydał nadto wiele rozgłośnych dzieł i rozpraw. Do najwybitniejszych należą: „Polonia irredenta", „Legendy", „Dzień on, dzień gniewu Pańskiego", „Stanisław Wyspiański", „Któż ten mąż", „Pokrzywy", „Doba obecna w Królestwie Polskiem" (1905), „Z pod pyłu wieków", „Ludzie rewolucji", „Katechizm Wolnomyśliciela", „Giordano Bruno", „Płanetnik" i w. i.

Z ś. p. Andrzejem Niemojewskim ubywa z szeregu publicystów polskich jedna z najwybitniejszych, niepospolitym talentem obdarzona, osobistość. W czasach prześladowania społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim, głosił zawsze narodową ideę niepodległościową. W roku 1905 brał czynny udział w ruchu wolnościowym i uchodzić musiał przed pościgiem rządu rosyjskiego. Niezwykle czynny do ostatnich chwil życia, mimo poważnego wieku nie wypuścił pióra z ręki.

Cześć Jego pamięci!

† Antoni Orłowski

W dniu 1 b. m. zmarł w Warszawie utalentowany poeta satyryk, jeden z najpopularniejszych i najbardziej lubianych członków warszawskiej kolonji literackiej, Antoni Orłowski, znany pod pseudonimem Krogulca.

Zmarły urodził się w roku 1869 w Łęczycy, gdzie ojciec jego był lekarzem wojskowym i w temże mieście pobierał nauki początkowe, dopełniając je w gimnazjum w Warszawie i w Charkowie. Wenę poetycką posiadał już za młodu, gdyż pisywał ulotne, okolicznościowe wierszyki, będąc uczniem w Łęczycy. Karjerę literacką rozpoczął w roku 1889 w »Musze« i pozostał wiernym temu pismu do ostatniej chwili swojego życia.

Ś. p. Antoni Orłowski celował w swoich nadzwyczajnych, pełnych polotu i patrjotyzmu wierszach, które przyniosły »Musze« tyle rozgłosu. Jego pióra były również nieporównane »Listy Potusztannikowa«, drukowane przez długie lata w tem piśmie. Orłowski zasilał również wiele innych pism warszawskich i prowincjonalnych, a więc »Kurjer Poranny«, »Świat«, »Tygodnik Ilustrowany« i inne. Redagował i wydawał przez ciąg 2 lat pismo dla dorosłej młodzieży pod tytułem »Naokoło świata«. Scena otrzymała od Orłowskiego jedną pracę. Była nią trzyaktowa farsa wierszem pod tytułem: »Protest Strukczaszego«. — Orłowski dzielił los wszystkich śmiałych satyryków w Polsce. W roku 1906 został zesłany przez władze i przemieszkiwał podówczas w Krakowie, zasilając swojem piórem »Nową Reformę«.

Był to człowiek serca gołębiego, szlachetny i dobry, jako kolega nieoceniony.

Cześć jego pamięci!

Budowa Muzeum Narodowego

Kraków, 4 listopada

Wydział wykonawczy Komitetu odbył we środę posiedzenie. Wobec przyznania przez Radę miasta Krakowa gruntu pod budowę, wydział wykonawczy uchwalił jednomyślnie zwrócić się do profesora Szyszko-Bohusza o wykonanie planów szczegółowych pomnika Wolności. W myśl porozumienia się z prof. Bohuszem, plany mają być ukończone w kwietniu, tak, aby w maju 1922 roku można było położyć kamień węgielny pod budowę. Z kolei rozwinęła się dyskusja nad szeregiem kwestyj prac wstępnych do budowy. Po wyjaśnieniach wiceprezydentów Rollego i Sarego, prof. Szyszko-Bohusza, radcy W. Ostrowskiego, oraz po wyjaśnieniach prawniczych dra Ehrenpreisa, zalecono sekcji budowlanej Komitetu bezpośrednio przystąpienie do prac wstępnych (oparkanienie terenu budowlanego, ustawienie szop na materjał budowlany, sprawy ofert, zbadanie terenu, doprowadzenie wodociągu i t. d.

Następnie jeneralny sekretarz komitetu, redaktor Grzywiński, przedstawił szereg spraw bieżących (sprawa odezwy Komitetu, organizacja propagandy za granicą, sprawy finansowe i t. d.), oraz wnioski i zapytania poszczególnych sekcyj. W sprawach tych powzięto odpowiednie uchwały.

Posiedzenie sekcji budowlanej komitetu odbędzie się nie w niedzielę, dnia 6 b. m., lecz w poniedziałek, dnia 7 b. m., o godzinie 12 w południe w magistracie. Porządek obrad obejmuje sprawy, związane z podjęciem wstępnych prac budowlanych.

Rozprawa o znieważenie p. Okonia

Kraków, 4 listopada.

Wczoraj w sądzie wojskowym przy ulicy Montelupich rozpoczęła się rozprawa przeciw kapitanowi artylerji, p. Rawskiemu, którego poseł Okoń oskarżył o naruszenie nietykalności poselskiej przez wymierzenie mu policzka.

Według aktu oskarżenia, kapitan Rawski wsiadł 12 sierpnia 1920 roku do wagonu i dla braku miejsca w przedziale poprosił leżącego na dwóch miejscach posła Okonia o ustąpienie mu jednego, gdyż wraca z frontu z pod Kijowa i jest przemęczony długą podróżą i trudami odwrotu. Poseł Okoń zareagował na to szorstką odpowiedzią, że jako suweren ma cały przedział zarezerwowany i nikt nie ma prawa do niego wchodzić, a bohaterów z frontu zna zbyt dobrze, gdyż wielu takich obija się po Warszawie.

Wobec tego drugi oficer, towarzyszący oskarżonemu, zwrócił uwagę posłowi Okoniowi, że nie ma prawa obrażać oficera i całego korpusu oficerskiego. W tej chwili poseł Okoń powstał z miejsca i, wskazując palcem na kapitana Rawskiego, powtórzył jeszcze raz z naciskiem, że zna takich bohaterów. Na to kapitan zareagował policzkiem.

Bezpośrednio po tym epizodzie wystosował poseł Okoń obszerny list do »Szanownego« sądu wojskowego, w którym żąda postawienia »bandyty« oficera przed sąd doraźny i ukarania go najsurowszą karą i degradacją z powodu naruszenia nietykalności, a to celem uratowania powagi polskiego Sejmu.

Wbrew intencjom rozżalonego posła prokuratura wojskowa nie postawiła kapitana przed sąd doraźny, lecz poprzestała jedynie na oskarżeniu o czynną obrazę czci.

Oskarżony, znany oficer legjonowy i uczestnik walk o obronę Lwowa, przyznaje się do czynu, który jednak popełnił z konieczności obrony honoru oficerskiego.

Poseł Okoń, przesłuchany jako świadek, zeznaje, że leżał wówczas na ławce i miał silną gorączkę z powodu przejścia z kolegą Dąbalem, który go wówczas zdradził i przeszedł do komunistów. Natomiast on sam znany jest powszechnie ze swojego patrjotyzmu i życzliwości dla armji. Właśnie tego dnia jechał do Tarnobrzega, ażeby nawoływać do formowania armji ochotniczej.

Na zapytanie prokuratora majora dra Sowińskiego, na jakiej podstawie nazywa poseł Okoń oficerów bandytami, odpowiada ten, że jako poseł spotkał się nieraz z opinją, iż w armji znajdują się często żywioły niepowołane. Czyn oskarżonego uważa za akt osobistej zemsty, z góry uplanowanej. Ne może jednak podać bliższych motywów.

Po wysłuchaniu zeznań, przewodniczący pułkownik Joszt rozprawę przerwał do dnia dzisiejszego dla przesłuchania p. Ponikłowej, która była świadkiem zajścia.

Śmierć bandyty z ręki wspólnika

Kraków, 4 listopada.

Onegdaj późnym wieczorem we wsi Kwaczale koło Alwerni napadło 7 bandytów na domostwo jednego z tamtejszych gospodarzy. Bandyci, sterroryzowawszy domowników, zażądali od gospodarza wydania dolarów. Gdy napadnięty przysiągł, że nie był w Ameryce i dolarów nie posiada, bandyci, spostrzegłszy pomyłkę, zażądali pod groźą rewolwerów od syna gospodarza, by ich zaprowadził do innego gospodarza, niejakiego Szpili. Odchodząc, pozostawili na straży przed domem jednego z szajki, sami zaś udali się z synem napadniętego gospodarza do Szpili, który niedawno wrócił z Ameryki. Tam, wdarłszy się do izby Szpili, wyciągnęli rewolwery z okrzykiem: »Ręce do góry! Oddawać dolary!«

Szpila zapewniał bandytów, że przywiezione dolary z Ameryki oddał na przechowanie księdzu w Babicach. W tej chwili weszła do izby żona Szpili. Bandyci otoczyli ją i ponowili żądanie oddania dolarów. Gospodyni, nie wiedząc, co mąż opryszkom powiedział, oświadczyła, że za wszystkie dolary zakupili kilka morgów gruntu. Bandyci, zorjentowawszy się, że Szpilowie nie mówią prawdy, zmierzyli do gospodarzy z rewolwerów. Przerażeni małżonkowie omdleli. Wtedy bandyci rzucili się do rabunku i splondrowali mieszkanie, zabierając 60 tysięcy marek gotówką i liczne przedmioty, oraz strzelbę gospodarza. Po wyjściu z domostwa Szpilów, wysłali bandyci jednego z szajki po pozostawionego przy poprzednim domu na czatach wspólnika. Posłanemu wręczyli zrabowaną strzelbę. Gdy wysłannik zbliżył się do »strażnika«, ten, w mniemaniu, że zbliża się ktoś niepożądany z bronią w ręku, strzelił do niego i położył go trupem na miejscu.

Gdy zaalarmowani wystrzałem z rewolweru mieszkańcy Kwaczały zbiegli się na miejsce zajścia, rozpoznali w zabitym znanego apasza z sąsiedniej wsi. Reszta bandytów zdołała w ciemnościach zniknąć z łupem.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA

Kraków, 4 listopada

PRZYJAZD PREZYDENTA MINISTRÓW DO KRAKOWA. W sobotę pociągiem porannym o godzinie 8'30 przyjeżdża do Krakowa prezydent ministrów Ponikowski w towarzystwie szefów prezydjum Rady ministrów i sekretarza przybocznego. Prezydenta ministrów powitają na dworcu przedstawiciele władz krakowskich. Premjer zabawi w Krakowie przez dwa dni, zaś w niedzielę wieczorem uda się w dalszą podróż. Pobyt prezydenta ministrów poświęcony będzie przedewszystkiem sprawom szkolnictwa.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 1137-mą Rejentowie Józef i Laura Porębowie, Łańcut, 1138 Pamięci Marji z Koplewskich Piłsudskiej — grono przyjaciół, 1139 Ignacy Dembowski z Dębowej Góry — wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę.

NOWI KONSULOWIE. Naczelnik państwa udzielił exequatur p. Chapuis, konsulowi królestwa Belgji w Łodzi, p. Jacobo Rosano Rosales, konsulowi królestwa Hiszpanji w Warszawie i p. Loteire de Hauser, konsulowi królestwa Węgier w Krakowie.

CENA CUKRU KONTYNGENTOWEGO. Z powodu podwyższenia ceny cukru przez Związek cukrowni obowiązywać będzie przy sprzedaży cukru kontyngentowego za październik br. cena hurtowna 658 mk. za 1 kg., cena detajliczna 692 mk za 1 kg. cukru białego. Konsumy i sklepy rejonowe, które cukier już pobrały winny niezwłocznie w miej. biurze aprowizacyjnem uiścić dopłatę.

RZEŹNICY NIE TRZYMAJĄ SIĘ CENNIKA. Jak nas dochodzą zewsząd zażalenia, nasi rzeźnicy nie trzymają się zupełnie ustanowionego przez magistrat cennika i sprzedają mięso po dowolnie przez siebie naznaczonych cenach. Odpowiednie czynniki miejskie powinny zająć się rzeźnikami, a także urząd walki z lichwą winien ukarać przykładnie paskarzy mięsnych.

ODCZYT. W piątek 4 listopada br. odbędzie się w sali wykładowej miej. Muzeum przemysłowego im. dra A. Baranieckiego odczyt pt. »Mitologja słowiańska« prof. Stanisława Jakubowskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

FAŁSZYWE AKCJE. W uzupełnieniu wczorajszej notatki pt. »Handel fałszywemi akcjami«, podajemy dalsze szczegóły, jakich dostarczyło śledztwo policyjne, które ustaliło, że kradzieży akcyj dokonano nie w drukarni, lecz w samym lokalu biura »Tepege«.

W ostatnich dniach spostrzegła dyrekcja »Tepege«, że z biura, z zamkniętej szafy skradziono około 1000 niewykończonych blankietów akcyjnych tegoż Towarzystwa. W pierwszej chwili padło podejrzenie, że kradzieży tej dopuścił się pomocnik woźnego, gdyż w miejsce skradzionych blankietów podłożono czysty papier kancelaryjny, by w ten sposób zamaskować kradzież. Atoli w dniu 31 z. m. dom bankowy Rippera w Rynku głównym wpadł na ślady fałszerstwa akcyj »Tepege«. Mianowicie zjawił się tego dnia w wymienionym banku niejaki Kazimierz Pomiankowski, zdemobilizowany oficer wojsk polskich i ofiarował na sprzedaż większą ilość akcyj, których wygląd nasunął pewne wątpliwości, a niebawem stwierdzono, że akcje te są fałszywe. Pomiankowskiego skutkiem tego aresztowano. W śledztwie okazało się, że akcje te w ilości 175 sztuk otrzymał Pomiankowski od urzędnika »Tepege« Alojzego Wojciechowskiego. Wobec tego policja zarządziła aresztowanie Wojciechowskiego, który przyznał się i wymienił dalszych swych wspólników. Tak więc policja doszedłszy po nitce do kłębka, aresztowała jeszcze Eustachego Szurę, buchaltera banku. Jak wynika ze śledztwa, Szuro i Wojciechowski przybrawszy sobie do pomocy porucznika wojsk polskich Alfreda Zbijewskiego, ułożyli plan kradzieży akcyj. Zbijewski według rysunku, dostarczonego mu przez Wojciechowskiego, dorobił klucze do szafy, w której znajdowały się blankiety akcyjne. Zabrawszy znaczną ich ilość (około 1000 sztuk) zaopatrzyli je w odpowiednie numera i pieczęcie, oczywiście fałszywe, a następnie puszczali je w obieg za pośrednictwem różnych osób ze sfer bankowych.

Jak się dowiadujemy, ofiarą oszukańczych manipulacyj Wojciechowskiego i towarzyszy padł szereg tutejszych banków, a szkoda wyrządzona idzie w miljony. Fałszywe akcje od prawdziwych różnią się tem, że mają numera fikcyjne i że brak na nich u dołu pieczęci tłoczonej Towarzystwa.

ARESZTOWANIE. Za kradzież większej ilości srebrnych łyżeczek wartości kilkudziesięciu tysięcy marek na szkodę właściciela restauracji przy ul. św. Anny P. Kapusty, aresztowała policja 18-letnią Janinę Kozłowską.

SPEKULANCI Z »CZARNEJ GIEŁDY«. Policja krakowska aresztowała wczoraj Hermana Silfena, lat 32, nauczyciela chejderu, Salomona Gemajnera, lat 39, handlarza, Efraima Stocka, lat 29, czeladnika piekarskiego i Gerszona Hernsteina, lat 24 krawca. Aresztowani handlowali na czarnej giełdzie walutami obcemi, nabywanemi od złodziei i bandytów.

Z kraju i ze świata

ZJAZD EUGENICZNY W WARSZAWIE zakończył się, po wielu fachowych referatach, uchwaleniem szeregu rezolucyj, z których najważniejsze domagają się racjonalnej, populacyjnej polityki państwa, wychowania młodzieży o wysokiej wartości fizycznej i moralnej, rozpowszechnienia w szkołach zupełnej wstrzemięźliwości zarówno wśród uczniów, jak wśród nauczycielstwa, zakazu uczęszczania dzieciom i młodzieży do szynków i restauracyj, zakazu rozdawania tytoniu oficerom i żołnierzom, podjęcia walki z rakiem, wilkiem i chorobami wenerycznemi.

ZJAZD PREZESÓW OKRĘGOWYCH URZĘDÓW ZIEMSKICH. W dniach 5, 6 i 7 listopada odbędzie się w Warszawie zjazd prezesów okręgowych urzędów ziemskich z całej Rzeczypospolitej.

ŚMIERCIĄ SAMOBÓJCZĄ zmarł w Warszawie Ignacy Swolkien, major, sędzia śledczy w 41 roku życia. Targnął się na swoje życie w parku Łazienkowskim. Zostawił kartki do rodziny, szefa sądu, z zawiadomieniem, że wszystkie akta zostawia w porządku i do policji z zawiadomieniem o swojej śmierci.

ZJAZD WETERYNARZY. Dnia 2 bm. rozpoczęły się w urzędzie wojewódzkim w Lublinie pod przewodnictwem wojewody Moskalewskiego obrady zjazdu weterynarzy województwa lubelskiego. Zjazd potrwa trzy dni. Jest to pierwszy wojewódzki zjazd weterynarzy.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA »NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA WŁOSKIEGO«. Z Warszawy telefonują nam: Dzisiaj o godz. 11 rano w kościele garnizonowym odbędzie się nabożeństwo żałobne za »Nieznanego żołnierza włoskiego«. Nabożeństwo zainicjowała misja włoska przy współdziałaniu dowództwa miasta.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU. W Poznaniu zakończył się strajk robotników zakładów metalurgicznych, który trwał przeszło dwa tygodnie.

PRZENIESIENIE ZWŁOK 15 OBROŃCÓW LWOWA, którzy w walkach grudniowych bohaterską śmiercią polegli, odbyło się we wtorek. Na cmentarzu, dokąd zwłoki poległych w 15 trumnach przywieziono, zjawili się: pułk-brygadjer Mączyński, jen. Jędrzejewski, pułk. Marjański, prezydent Neumann i liczna publiczność. Egzekwie żałobne w otoczeniu kapelanów wojskowych odprawił ks. Panaś. Przemówienie ks. Świdnickiego i odśpiewanie »Roty« zakończyły smutną uroczystość.

KATASTROFA KOLEJOWA. Dnia 2 bm. o godz. 14 na stacji Lublin podczas manewrowania pociągów nastąpiło silne zderzenie wagonów, wskutek nieprawidłowego nastawienia zwrotnicy. Ofiar w ludziach niema. Dwa wagony osobowe zostały znacznie uszkodzone, szkody sięgają dwóch miljonów marek. Winny zwrotniczy został oddany pod sąd.

ZGON B. MINISTRA PRUSKIEGO. W Berlinie zmarł b. długoletni pruski minister oświaty Studt. Na czas jego urzędowania przypada słynna Wrzesnia, oraz proces gimnazjalistów polskich w Toruniu. Studt był także twórcą t. zw. dodatków kresowych dla nauczycieli, pracujących na terenie b. zaboru pruskiego.

ODBUDOWA VERDUN PRZEZ ANGLIKÓW. Lord Major miasta Londynu wręczył byłemu prezydentowi Poincaremu sumę 750 tysięcy franków dla miasta Verdun, zebranych przez londyński komitet Ligi Narodów. Miasto Verdun zostało, jak wiadomo, zaadoptowane przez Londyn w celach odbudowy. W odpowiedzi Poincare podniósł nierozerwalność węzłów przyjaźni między Anglją a Francją.

CZY TO MOŻLIWE? Znany dziennikarz francuski Sauerwein, kierownik działu politycznego w paryskim »Matin« donosi temu pismu pomiędzy innemi z Budapesztu:

Karol Habsburg, którego nazwać można łatwowiernym, naiwnym, albo jeszcze gorzej, wierzy zawsze stale w to, co mu dogadza. Poważni ludzie odwodzili go usilnie od powtórnej wyprawy na Węgry, ale on poszedł za radą niańki swoich dzieci, którą Zyta sprowadziła z Budapesztu. Niańka owa opowiadała Karolowi, że wszyscy dozorcy domów z entuzjazmem mówią o nim, jako o królu węgierskim. Kiedy mu powiedziano, że mała ententa jest stanowczo przeciwko niemu, Karol odparł: »To ja zrywam z małą ententą«. A kiedy już wszystko było stracone, Karol mimo to uwierzył zapewnieniom pewnej sanitarjuszki amerykańskiej, która opowiadała mu, że wielka ententa z pewnością go nie opuści.

WYLEW TAMIZY. Z Londynu donoszą: Nastąpił wylew Tamizy. Kilka przedmieść londyńskich zostało zalanych. Straty są poważne.

ZMARLI.

— Wiktor Wittyg, zasłużony archeolog, numizmatyk i heraldyk, członek komitetu Muzeum narodowego i Akademji umiejętności w Krakowie zmarł w Warszawie 17 z. m., przeżywszy lat 64. Pozostawił wiele cennych prac i monografij z zakresu archeologji, drukowanych w »Ateneum« i »Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych«. Świetny znawca swej specjalności, powoływany był nieustannie przez instytucje naukowe i muzea do badań i ocen wykopalisk i zabytków.

— Adam Zakrzewski. W Warszawie zmarł w dniu 1 bm. Adam Zakrzewski, zasłużony pracownik w dziedzinie statystyki i ekonomji politycznej, wychowaniec uniwersytetu petersburskiego, a ostatnio naczelnik biura statystycznego w magistracie warszawskim. Wydał on szereg prac oryginalnych. Nadto tłumaczył obcych autorów, między innemi Spencera »Szkice filozoficzne« i Iwaniukowa »Zasady polityki ekonomicznej«. Był członkiem komisji antropologicznej Akademji umiejętności w Krakowie.

— Adam Niemirowski. Z Płocka donoszą, że zmarł tam Adam Niemirowski, prawnik i publicysta.

SKŁADKI.

W Administracji »Nowej Reformy« złożono:

DLA »RODZINY SIEROCEJ«: K. M. A. Ciechocki 300 Mkp. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Katarzyny Parvi.

NA WDOWY I SIEROTY PO POWSTAŃCACH GÓRNOŚLĄSKICH: Michał Pawluk, starszy przodownik policji państwowej, 4.000 Mkp.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Pp. kapitan Alojzy Smoła, rodem z Borusowy, i Alfred Schenker, rodem z Krakowa, otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

TEATRY KRAKOWSKIE.

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA. Dziś w piątek »Faust« z pp. Jefimową, Cortillim, Kniagininom, Mazankiem i Jastrzębską.

Z TEATRU »BAGATELA«. »Dr Stieglitz« komedja w trzech aktach A. Friedmana grana będzie cały ten i następny tydzień. W niedzielę po południu »Kobieta, która zabiła«.

Z TEATRU »NOWOŚCI«. Helena Miłowska, ulubienica Krakowa, wystąpi gościnnie 3 razy w teatrze »Nowości«. Na pierwszy występ w sobotę 5 listopada wybrała Krysię w »Krysi leśniczance«. W niedzielę wystąpi Helena Miłowska w operetce »Zuza« w roli Zuzy.

KONCERT L. SIROTY. Znakomity pianista, który obecnie koncertami swemi w Warszawie wywołał niebywały entuzjazm L. Sirota, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz w bieżącym sezonie w niedzielę 6 bm. w Starym Teatrze.

REPERTUARY:

MIEJSKI TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Piątek, 4 bm.: »Zaduszki«.
Sobota, 5 bm.: »Salome« i »Tragedja florencka«.
Niedziela, 6 bm. po poł.: »Zaduszki«, wieczorem »Dzieje salonu«.

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA

Piątek, 4 bm.: »Faust«.

TEATR »BAGATELA«:

Piątek, 4 bm.: »Dr Stieglitz«.
Sobota, 5 bm.: »Dr Stieglitz«.
Niedziela, 6 bm. po poł.: »Kobieta, która zabiła«, wieczorem »Dr Stieglitz«.

TEATR »NOWOŚCI«:

Piątek, 4 bm.: »Manewry jesienne«.
Sobota, 5 bm.: »Krysia leśniczanka«.
Niedziela, 6 bm. po poł.: »Grigri«, wieczorem »Zuza«.
Poniedziałek, 7 bm.: »Taniec szczęścia«.
Wtorek, 8 bm.: »Dziewczę z Holandji«.

Teatr „Bagatela"

»Dr STIEGLITZ«.

Komedja familijna w trzech aktach A. Friedmana i L. Merza

Komedje »familijne«, oparte na stosunkach z życia żydowskiego, udają się najlepiej na gruncie wiedeńskim, gdzie rasa semitów czuje się, jak wiadomo, w pełni swego żywiołu. A gdy ... zdarzy pisarz tego typu, jak A. Friedmann, którego nazwisko spopularyzował już zeszłoroczny »Wuj Bernard«, to utwór zmieni się w komedję typów i sentymentu, a z zespolenia tych dwóch czynników zrodzi się sztuka, tryskająca jowialnym komizmem i dosadną charakterystyką, nawskroś odrębną w swej obyczajowości i kolorycie.

Takim jest »Dr Stieglitz«, pełen humoru i sentymentu, zarazem obrazek obyczajowy, kapitalny w rysunku, wywołujący na usta widzów od pierwszej sceny uśmiech szczerego zadowolenia. W komedji p. Friedmanna nie należy szukać ani kunsztownej budowy, ani skomplikowanej akcji, ani jakiejś wniki namiętności, ani wreszcie konfliktu charakterów. Jest to historja pewnego dobrodusznego wiedeńskiego żydka, który, wyprowadziwszy z trudem i wysiłkiem syna swego jedynaka na bity gościniec życia, nadmiarem ojcowskiej troskliwości i miłości usiłuje uścielić mu drogę do powodzenia. W tem usiłowaniu ośmiesza go swoją naiwną metodą tak gruntownie, że młody dr Stieglitz usuwa go ze swojego domu. Cios ten dotyka tak głęboko starego. ... zakamieniał on w swoim bólu i postanowił nigdy już nie przestąpić progu domu syna. Ale, kiedy za namową otoczenia syn sam przychodzi do starego prosić go o przebaczenie, to stary, choć nie odrazu, to jednak po pewnym

czasie mięknie, przyciska jedynaka do serca i przebacza mu nawet to, że ten syn wbrew jego planom zaślubia córkę jego starego przyjaciela.

Pogoda i humor, silna i dosadna charakterystyka środowiska żydowskiego, w którem miłość rodzicielska, jak wiadomo, tak ważną odgrywa rolę, znajdują wcielenie w komedji, ujmującej siłą uczuciowości w przeprowadzeniu akcji, jakby żywcem z rzeczywistości przeniesionej na scenę.

Komedję spółki autorów wiedeńskich wystawiła »Bagatela« z nakładem pracy i pietyzmem, nawet przekraczającym ramy wymagań, jakie tego rodzaju sztuce stawiać można. Dość powiedzieć, że grano Stieglitza bez suflera w doskonałem tempie, w znakomitem wykonaniu głównych ról, podanych z ogromną siłą charakterystyki. Uczestnikom przedstawienia zarysują się na długo w pamięci świetne typy, jakie stworzyli pp. Zbucki i Berski. Pierwszy w roli starego Koplera dał przepyszną figurę żydowskiego bogacza, który nie waha się utrzymywać stosunków ze starym ubogim kolegą szkolnym i ma dla niego braterski sentyment. Ujęcie i rysunek tej figury zaszczyt przynosi talentowi i obserwacji życiowej p. Zbuckiego. P. Berski nie tylko pod względem siły charakterystyki, ale także potęgą dramatycznego wyrazu, jaki wcielił w postać starego Stieglitza, przekonał dowodnie, że w skali jego talentu mieszczą się silne, nieoczekiwane akcenty dramatyczne. Obok tych dwóch stylowych kreacyj, uwydatniła się w stylowym rysunku rola Koplerowej, grana przez p. Sznage. Także para łączących się zakochanych budziła ogólną sympatję w grze pani Skalskiej i p. Solarskiego. W p. Beniowskim, który z groteskowym humorem samorodnym odegrał rolę półarystokratycznego kuzyna, pozyskała »Bagatela« młodą, bardzo dobrze zapowiadającą się siłę. Zgranego zespołu dopełniła wybornie zagrana rola starej ciotki p. Dąbrowska, oraz pełen swobody pustak p. Wesołowski.

Za t[illegible] artystycznego urządzenia wnętrz należy zapisać [illegible] uznanie architekcie p. Loewenkranowi, którego współpraca nadaje pewne piętno inscenizacji sztuk w »Bagateli«.

Sztukę reżyserował p. Nowacki, któremu koledzy artyści po drugim akcie urządzili na scenie owację. W. Pr.

Anglik o kwestji wileńskiej

Prof. Wilden-Hardt, który tego lata zwiedził Polskę, zamieścił w »The National National Review« artykuł p. t. »Eldorado w Europie«, w którym poświęcił dużo uwagi sprawie wileńskiej.

Streściwszy w krótkości dzieje Litwy do unji lubelskiej, pisze prof. Wilden-Hardt:

Od tych odległych czasów, aż do rozbioru Polski, Litwa pozostawała integralną i wierną częścią składową Rzeczypospolitej Polskiej. Z tego wynika, że Litwini, z punktu widzenia historji, **nie mają żadnych praw do Wileńszczyzny**, bo o ileby im takie prawo zostało przyznane, to wypadłoby uznać niezaprzeczone prawo Anglików do Calais, a Duńczyków do wschodniego wybrzeża Anglji. Co się tyczy pretensji, opartych na względach etnograficznych, to nawet sami Litwini zrzekli się ich jako beznadziejnych. Miasto Wilno posiada blisko 120 tysięcy mieszkańców, w tej liczbie około 2.000 Litwinów, przeważnie służby domowej. W całem Wilnie są tylko dwa sklepy litewskie. — Otóż Londyn samych Chińczyków liczy dziesięć razy więcej, niż Wilno Litwinów, a jednakże mają oni czelność żądać dla siebie całego miasta i terytorjum wileńskiego.

Członkowie angielskich misyj, rezydujących w Polsce, zdają sobie sprawę z tego, że jest skończoną niedorzecznością, iż banda agitatorów w Kownie, Paryżu i Londynie, licząca jakieś 600 członków, w tem licznych żydów i Niemców, jest w stanie zatamować rozwój geograficzny całej Europy wschodniej, przez zgłaszanie śmiesznych pretensyj do kraju, do którego nie mają i cienia prawa. Zdaniem niektórych osób, polscy mężowie stanu, z obawy przed oskarżeniem o szowinizm, byli zbyt skromni w swych żądaniach w kwestji wileńskiej. Z punktu widzenia etnograficznego. **Polska ma obecnie wyraźne prawo do samego Kowna**, albowiem jest tam więcej Polaków, niż Litwinów. Państwa sprzymierzone powinnyby powiedzieć bandzie agitatorów, której członkami są ajenci Niemców, lub też ludzie przez nich oszukani, że powinni oni zaprzestać wysiłków, skierowanych ku wzburzeniu ciemnych włościan, którzy stanowią 93 procent ludności i którzy skądinąd są usposobieni zupełnie lojalnie względem Polski. **Kłajpeda, leżąca u ujścia Niemna, powinnaby być oddana Litwie jako jej port**, a Litwa sama powinnaby otrzymać pewien rodzaj autonomji w federacji z Polską. Wszystkie odpowiedzialne czynniki na tem terytorjum są zdania, że należy za wszelką cenę zapobiec temu, aby Litwa nie wpadła w ręce Niemiec. — Gdyby się to stało, Niemcy uzyskałyby doskonały most w głąb Rosji. Jest obowiązkiem angielskich mężów stanu **nie dopuścić do germanizacji Rosji**, przez stworzenie barjery między Niemcami a upatrzoną przez nich zdobyczą. — Niepodległa Litwa jest rzeczą nie do urzeczywistnienia (an impossibility).

Przedstawiwszy statystykę ludności w Litwie kowieńskiej, konkluduje prof. W. Hardt:

Polska ma ze względów etnograficznych **znacznie większe prawa do Kowna, niż sami Litwini**. Odsłania to zarazem potworny charakter pretensyj niemieckich ajentów lub oszukanych przez nich ludzi, którzy tworzą rząd kowieński, do miasta Wilna i terytorjum wileńskiego.

Niemcy o nas

W korespondencji z Berlina, którą przynosi »Neue Freie Presse« z powodu przesilenia rządowego na tle sprawy Śląska Górnego, znajdują się następujące wynurzenia, które powinniśmy sobie zapamiętać:

»W niezmierzonej większości narodu niemieckiego panuje o Polakach tylko jeden sąd. Kiedy państwo polskie, które mogło się obudzić z wiekowego snu tylko dzięki przelanej krwi tysięcy żołnierzy niemieckich, zostało na nowo utworzone, Niemcy byli gotowi żyć z niem w pokoju i przyjaźni. Ale młode państwo nie zna żadnego innego celu, jak tylko odrywanie od Niemiec jak najwięcej ziemi. Powstaje zdziwienie z powodu tej krótkowzroczności tego państwa. Polska, wciśnięta pomiędzy Niemcy i Rosję, musi, o ile chce istnieć, starać się o przyjaźń obu potężnych sąsiadów. Zamiast tak postępować, czyni sobie śmiertelnych wrogów z Niemiec i Rosji. Zabrawszy części Niemiec, wyciąga ręce także po rosyjskie dzierżawy. A równocześnie okazują Polacy, że nie są zdolni rządzić tem, co już posiadają. Stosunki gospodarcze w nowem państwie polskiem dają smutny obraz, ale Polacy dalej anektują, muszą mieć także Śląsk Górny.

»To było dla Niemców czemś najgorszem i **naród niemiecki nie zapomni Polakom nigdy, że wydarli mu Śląsk Górny**, twór wiekowej pracy niemieckiej — że przywłaszczyli sobie miasta niemieckie, jak Katowice i Huta Królewska. — Podczas obrad w parlamencie niemieckim padło słowo, że na Śląsku powstała nowa Alzacja i Lotaryngja. Niemcy nie będą na zawsze bezsilni, a kiedyś powstanie także potężna Rosja. Polska uprawia dzisiaj politykę, jak gdyby jej zadaniem było to doprowadzić **do sojuszu** pomiędzy Niemcami i Rosją. Nieprzyjaźń wobec Polski, pragnienie odebrania jej ziem niemieckich i rosyjskich, które sobie przywłaszczyła, musi kiedyś Niemcy i Rosję pchnąć na jedną drogę.

»Ale to należy do przyszłości, prawdopodobnie dalekiej. Obecna generacja niemiecka może tylko swoje uczucia wobec Polski przekazywać potomkom w spadku. Niemcy nie mogą dzisiaj uprawiać polityki nienawiści i zemsty; na to są za słabi. Muszą więc i tutaj pogodzić się z faktami i próbować żyć z sąsiadami o ile możności dobrze«.

Waluty obce w dalszym ciągu spadają

Kraków, 4 listopada.

Dzień wczorajszy zaznaczył się więc również dalszym spadkiem kursów franka francuskiego, marki niemieckiej i korony czeskiej. Zwłaszcza marka niemiecka, ulubiona dawniej waluta spekulantów **straciła zupełnie zaufanie swych klijentów**, którzy się jej pozbywali, a bardzo niechętnie kupowali, mimo oferowania poniżej cen notowanych. W wolnym obrocie były już wczoraj oferty i po 10, a znamiennem jest, że wielu nie chciało kupować i poniżej tej cyfry. Dolary i przekazy na Wiedeń (gotówki koronowej u nas mało) utrzymały się na [illegible]nym poziomie, franki francuskie spadły o 20 punktów, marki niemieckie i korony czeskie o 2, a czarnogiełdziarze przeczuwają dalszą baissę.

Warszawa, 4 listopada.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Mimo machinacyj czarnej giełdy **waluty obce w dalszym ciągu spadają**. Na wczorajszej giełdzie jedne dolary utrzymały się na poziomie, wszystkie **inne waluty obce spadły**. Za dolary płacono 2950 marek, za funty szterlingi 12.100 mk., za franki francuskie 205 mk., za markę niemiecką 10'25 mk., za koronę austrjacką 0'74 mk.

Lwów, 4 listopada.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Na wczorajszej giełdzie nieoficjalnej przed południem panowała **tendencja spokojna**. Obroty walutami obecnie były **bardzo słabe**. Za dolara płacono 3100—3150 mk., marki niemieckie 18'50—19 mk., franki franc. 260—270, korony czeskie 30—31, franki szwajcarskie 650—680 mk., funty szterlingi 15.000—15.500 marek.

Berlin, 3 listopada. (PAT). W [illegible] prywatnym notowano dzisiaj markę [illegible] 6'05.

Powstanie Petlury na Ukrainie

Lwów, 4 listopada. (EE). Do Mielnicy (pow. Zaleszczyki) dolatuje **huk armat od strony Starej Uszycy**. Walczy tam ataman **Sapołotny**, który dąży na **Jampol**. Na stacji Wędryczany zajęli powstańcy **wielką ilość cukru i zboża**. Powstańcy zajęli Lipowiec, **Humań i Czerkasy. Koleje stanęły, telegrafy nie funkcjonują.** Armja czerwona jest **w dezorganizacji.**

Lwów, 4 listopada. (EE). Bolszewicy **cofają się**. Rozstrzelali oni w Kamieńcu Podolskim dwóch znanych działaczy żydowskich. Oddziały Petlury tym razem **nie dały się we znaki ludności żydowskiej.**

Lwów, 4 listopada. (EE). K. B. K. donosi, że wybuchło powstanie w miejscowościach **Bracławiu, Krckiwnie i Turczynie**. Nad Dniestrem operuje podobno ataman Hołyj. W Tyrampolu pojawiły się oddziały **Machny**. W armji sowieckiej silna dezercja. Dnia 1 listopada **wrzała zacięta walka między bolszewikami a powstańcami w rejonie Kamieńca Podolskiego**. Rozbitki oddziałów sowieckich rabują w rejonie Balina.

Lwów, 4 listopada. (K. B. P. donosi, że **mobilizacja sowiecka na Ukrainie nie udała się z powodu rozruchów chłopskich na Ukrainie.**

Sowiety wpłaciły Polsce pierwszą ratę w złocie

Warszawa, 4 listopada (Tel. wł.) Z Moskwy nadeszła urzędowa wiadomość, że rząd sowiecki **wpłacił zapowiedzianą pierwszą ratę na poczet należności w złocie** w myśl traktatu ryskiego. Onegdaj rozpoczęło się już obliczenie i szacowanie złożonych kosztowności.

WYJAZD KARACHANA DO BERLINA.

Warszawa, 4 listopada (Tel. wł.) Wedle urzędowych wiadomości sowiecki poseł Karachan wyjechał do Berlina celem poddania się operacji chirurgicznej. O tem, że poseł Karachan nie powróci już do Warszawy urzędowo **nic nie wiadomo.**

DANINA PAŃSTWOWA W SUBKOMISJI BUDŻETOWEJ.

Warszawa, 4 listopada (Tel. wł.) Na posiedzeniu subkomisji skarbowo-budżetowej zakomunikował marszałek pismo prezydenta gabinetu i min. skarbu o szybkiem załatwieniu ustawy o daninie. W ciągu dyskusji wyrażono opinję, że ustawa ta ma cechy **pośpiechu i wymaga przerobienia.**

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH W OBRONIE SKARBU PAŃSTWA.

Warszawa, 4 listopada (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozkaz, przypominający doniosłość skarbu państwa dla armji, która ma obowiązek stawać w jego obronie. — Minister przypomina dalej przepisy regulaminowe, że żadne obciążenie budżetu wojskowego nie może być zarządzone bez wiedzy i zgody **szefa jen. wojskowej kontroli państwa.**

Obowiązki szefa wojskowej kontroli generalnej, w myśl porozumienia z min. skarbu, obejmuje 3 listopada **p. Paweł Minkowski**, wicedyrektor departamentu budżetowego ministerstwa skarbu. Wszelkie przekroczenia obecnych zarządzeń karane będą dyscyplinarnie, aż do utraty stanowiska służbowego.

NAPAD SELBSTSCHUTZU.

Katowice, 2 listopada (PAT). W Budziondzu banda złożona z członków Selbstschutzu w sile 40 ludzi **napadła na domostwo jednego z tamtejszych Polaków i rzuciła cztery granaty ręczne**, które wyrządziły znaczną szkodę materjalną. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Skutkiem przedwczesnego wybuchu jednego granatu **zginął na miejscu jeden z bandytów.**

Krwawe rozruchy w Chebie

Wiedeń, 4 listopada. (EE). Z powodu mobilizacji w Czechosłowacji przyszło ponownie w nadgranicznej miejscowości czeskiej Chebie do **krwawego starcia między wojskiem czeskiem a chłopami niemieckiemi**. W starciu tem padło **40 zabitych i 80 rannych**. Dziennikom czeskim nie wolno o tem donosić.

MAŁA ENTENTA NIEZADOWOLONA Z PROJEKTU RZĄDU WĘGIERSKIEGO.

Wiedeń, 4 listopada (EE). Wedle „Mittagszeitung" treść węgierskiego przedłożenia rządowego o detronizacji Habsburgów **wcale nie zadawala małej ententy.**

KAROL INTERNOWANY BĘDZIE NA MADERZE.

Paryż, 4 listopada. (EE). „Journal" dowiaduje się, że rokowania wielkiej ententy z Portugalja co do warunków internowania Karola **na Maderze** są już na ukończeniu. Wynik tych rokowań jest **korzystny w duchu ententy.**

Różne wiadomości polityczne

ARESZTOWANIE HAKATYSTY. Jak donosi »Głos Robotnika« z Chojnic, znany hakatysta Kurt Gindler, redaktor »Konitzer Tageblatt« został aresztowany w Chojnicach za działalność antypaństwową. Umieszczał on swego czasu w swojem piśmie artykuły, zohydzające państwo polskie.

OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEGO TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI oczekiwane jest z końcem tygodnia. Trybunał odbędzie pierwsze posiedzenie w pałacu pokoju.

LLOYD GEORGE NIE POJEDZIE DO WASZYNGTONU. Wedle doniesień londyńskich Lloyd George ostatecznie definitywnie zaniechał myśli wyjazdu do Waszyngtonu.

Dział ekonomiczny

O SANACJĘ FINANSÓW MIEJSKICH.

O konferencji prezydentów i burmistrzów większych miast, wraz z przedstawicielami Związku miast, z ministrem skarbu Michalskim, donoszą z Warszawy następujące szczegóły:

Minister skarbu, p. Michalski, wskazał na to, iż sanacja finansów miejskich nastąpić musi dwoma drogami: przez zmniejszenie wydatków i jednoczesne zwiększenie dochodów. Redukcja wydatków nastąpić może przez redukcję personalu, zniesienie zbędnych urzędów miejskich, wprowadzenie zasady, że płace urzędników miejskich nie mogą być wyższe od płac urzędników państwowych, ograniczenie wydatków inwestycyjnych tylko do najniezbędniejszych. (n. p. drogi i szkoły), rewizję rentowności przedsiębiorstw miejskich, wydzierżawienie deficytowych, wreszcie wprowadzenie ścisłej kontroli nad gospodarką finansową miast.

Powiększenie dochodów miejskich widzi p. minister w [illegible] przeprowadzeniu ustawy o zasileniu finansów miejskich, w udostępnieniu miastom systemu podatków konsumcyjnych (do 10 proc. akcyzy rządowej), we wprowadzeniu nowych podatków samodzielnych miejskich (n. p. od obrotu towarowego), w podniesieniu opłat miejskich, w opodatkowaniu handlu specjalnym podatkiem wyrównaczym, w konsolidacji i konwersji długów miejskich.

Związek miast przedstawił wyczerpujący materjał, w którym stwierdza, że od pół roku zabiegał o rozszerzenie obecnie niewystarczających uprawnień podatkowych miast, u poprzednich jednak ministrów nie znajdował zrozumienia tych potrzeb. Zarząd Związku miast zapewnia ministra, że miasta będą współdziałały w pracy jego nad uzdrowieniem finansów państwa. W tym celu niezbędnem jest:

Niezwłoczne wprowadzenie ustawy o zasileniu finansów miejskich, oraz zapowiedzi ministra, że wszelkie wnioski podatkowe miast będą szybko i przychylnie uwzględnione; podniesienie procentowego udziału miast w podatku dochodowym, przyznanie miastom praw do podatku od obrotu towarowego, przyznanie miastom prawa ustanawiania podatku patentowego, nadanie miastom prawa bezpośredniego opodatkowania przemysłu na rzecz miast, przyznanie miastom praw wprowadzania podatków konsumcyjnych (przedewszystkiem od alkoholu i artykułów zbytku), przekazanie miastom wymiaru i ściąganie podatków od dorobkiewiczów wojennych i spekulantów i przyznanie miastom udziału w tym podatku.

W dyskusji przedstawiciele poszczególnych miast kładli nacisk przedewszystkiem na przyspieszenie i uproszczenie trybu zatwierdzania podatków miejskich, gdyż dotychczasowa procedura pozostawia bardzo dużo do życzenia. Redukcja personalu i urzędów miejskich w kilku miastach już została dokonana; ograniczenie wydatków inwestycyjnych, jakkolwiek konieczne, musi jednak być tak dokonane, by nie wstrzymywał robót, już rozpoczętych, a wymagających wykończenia, nie może też ono obejmować n. p. szpitali. Wydzierżawianie przedsiębiorstw miejskich na czas krótki jest niemożliwe, wydzierżawianie na czas dłuższy mogłoby w przyszłości pozbawić miasta wielkich dochodów. Zgodzono się na to, że dążyć należy do bezdeficytowości przedsiębiorstw miejskich.

*** Z WARSZAWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.** Jęczmień 9 tysięcy, ziemniaki 3.100 Mkp.

***PODROŻENIE ROPY.** Wskutek silnego popytu ze strony rafinerów, cena uległa w ciągu 14 dni znacznej zwyżce, a mianowicie płacono za ropę borysławską 500 do 550 Mkp., zaś za ropę schodnicką i urycką 700 do 725 Mkp. za 100 kilogramów.

*** PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA TELEGRAMY ZAGRANICZNE.** W »Dzienniku Ustaw« ogłoszono rozporządzenie ministerstwa poczt i telegrafów, które ustanawia z powodu zmiany stosunku waluty krajowej do franka w złocie, dla obliczenia opłat za telegramy zagraniczne, następujący nowy stosunek: jeden frank w złocie równa się 900 markom polskim.

*** OSTEMPLOWANIE TYTUŁÓW DŁUGU PRZEDWOJENNEGO AUSTRJI I WĘGIER.** (Komunikat prasowy ministerstwa skarbu) Ministerstwo skarbu komunikuje, iż ostemplowanie przez rząd polski tytułów długu przedwojennego Austrji i Węgier, stanowiących własność obywateli i instytucyj polskich, a znajdujących się na przechowaniu lub w lombardzie w oddziałach depozytowych b. Banku austrjackiego i węgierskiego, uwarunkowane zostało przez likwidatorów Banku wycofaniem tych tytułów z przechowania i lombardu i przewiezienia do Polski, co może być uskutecznione w sposób następujący:

1) Osoby, posiadające w oddziałach depozytowych b. Banku austrjacko-węgierskiego w Wiedniu i Budapeszcie tytuły przedwojennego długu Austrji i Węgier na przechowaniu lub w lombardzie, winny w terminie, najpóźniej do dnia 30 listopada b. r. złożyć w ministerstwie skarbu w Warszawie podania, upoważniające rząd polski do podjęcia i przewiezienia do Polski należących do nich tytułów. Podpis osoby upoważniającej winien być należycie poświadczony, z zachowaniem wymagań formalnych przepisów prawnych

2) Do podania winien być dołączony recepis odnośnego depozytu, wydany w swoim czasie przez Bank, jako dowód zdeponowania lub zlombardowania w mowie będących tytułów. Na recepisach tych winno być uczynione pokwitowanie z odbioru w Banku odnośnych tytułów należycie i osobiście, lub przez zastępcę prawnego pokwitowane, jak wskazano w punkcie pierwszym.

3) Do podania winno być dołączone świadectwo urzędowe o polskiej przynależności państwowej

Po sprowadzeniu tytułów do Polski, ministerstwo skarbu ostempluje je i zwróci właścicielom. Rząd polski zwróci wydziałom depozytowym b. Banku austrjacko-węgierskiego należności za przechowanie i z tytułu lombardu z właścicielami zaś tytułów dokona rozrachunku ministerstwo skarbu.

*** KRAKOWSKI ODDZIAŁ BANKU ZIEMSKIEGO** otwarty został wczoraj po południu. Lokal mieści się na rogu ulicy św. Jana i św. Tomasza na 1 piętrze. Zamiast urządzenia przyjęcia, złożył Bank 30 tysięcy marek na cegiełkę wawelską. Do zarządu Banku należą: Adam Konopka, dyrektor Tow. kred. ziemskiego, jako przewodniczący komitetu wykonawczego, dyrektor Aleksander Bilikowski i prokurzysta dr Franciszk Mierzyński.

*** JARMARK GDAŃSKI.** Jak donosi oficjalny organ gdańskich eksporterów i importerów »Der Osten«, gdańska Izba handlowa postanowiła na walnem zebraniu urządzić w jesieni 1922 roku jarmark gdański. W pracach przygotowawczych weźmie również udział Stowarzyszenie polskich kupców i przemysłowców.

Wiadomości giełdowe

NA KRAKOWSKIEJ GIEŁDZIE obroty akcjami przemysłowemi a jeszcze bardziej handlowemi wykazywały także i wczoraj dużą podaż przy niesłychanie małym popycie, stąd niedoszło nawet do 50 transakcyj we wszystkich papierach razem. Na jeden gatunek przypadało zaledwie po parę transakcyj, w których jedne papiery utrzymały kurs, inne straciły od 100—250 punktów. Jest jednak nadzieja, że ruch może się ożywi z powodu pojawienia się na krakowskim, jak i warszawskim rynku nieco większej ilości gotówki, której brak był, jak wiadomo, jedną z przyczyn niezwykłego zastoju i obniżenia się kursów. Z akcyj bankowych kupowano tylko Hipoteczny po 1000, z papierów procentowych 4% pożyczkę Krakowa po 104'50.

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej

z dnia 3 listopada 1921

	ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy	700'—	800'—
Bank Hipoteczny	975'—	1025'—
Transakcja		1000'—
Bank Małopolski	650'—	700'—
Ziemski Bank Kredytowy	600'—	700'—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	850'—	425'—
Bank ziem. dla kresów Łańcut	600'—	700'—
Polskie Tow. handlowe	850'—	950'—
Transakcja		900'—
Handl. Spółka akc. »Impex«	325'—	375'—
»Polski Glob«	1000'—	1100'—
Transakcja		1100'—
Żegluga Polska	400'—	450'—
Zieleniewski	8000'—	8500'—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2800'—	3000'—
Warsz. Ska ako. bud. parow.	1350'—	1450'—
Transakcja		1450'—
»Lemiesz« fabr. maszyn roln.	8000'—	10000'—
»Trzebinia« fabr. masz. i narz. roln.	3900'—	4100'—
Transakcja		4000'—
Zakłady amun. »Pocisk«	1000'—	1100'—
Transakcja		1050'—
»Automotor« fabryka samochodów	1400'—	1500'—
Transakcja		1500'—
Sierszańskie zakł. górnicze S. A.	11000'—	11500'—
»Tepege« Tow. dla przeds. górn.	6700'—	7200'—
Transakcja		7000'—
Polska Nafta	1900'—	2100'—
Transakcja		2000'—
Elektrownia w Sierszy	1500'—	1650'—
»Pezet« Powsz. zakł. bud.	1300'—	1500'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	5000'—	5200'—
Transakcja	5150'—	5200'—
»Krakus« Zjed. fabr. przetw. wysk.	4000'—	4200'—
Fabr. i raf. cukru w Chodorowie	2800'—	3000'—
Transakcja		2950'—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki	
Dolary St. Zjedn.	2500'—	3000'—	2500'—	3000'—
Franki franc.	190'—	220'—	190'—	220'—
Marki niemieckie	15'—	20'—	16'—	21'—
Transakcja			18'50	18'25
Korony austr.	0'60	0'80	0'60	0'90
Transakcja			74'50	76'—
Korony czeskie	25'—	30'—	28'—	33'—
Transakcja			30'90	31'—

GIEŁDA WARSZAWSKA. Listy zastawne 4½% ziemskie za 100 rubli trans. 360—365, żądano 367, poszukiwano 358, listy zastawne 4½% ziemskie za 100 marek trans. 85—85'50. 5% Warszawy żądano 383, poszukiwano 378.

Waluty: Dolary St. Zjed. gotówka trans. 2950—3075—3050, franki francuskie gotówka trans. 205, czeki trans. 205, funty szterlingi gotówka trans. 12100, 12000, czeki trans. 12100—12200, Belgja czeki trans. 195—201'50. Nowy York czeki trans. 2950—3050, sprzedaż 2050—2900, marki niemieckie gotówka trans. 16'50—16'50, sprzedaż 16'25, kupno 15'75, czeki trans. 17—16'25—16, sprzedaż 16'50, kupno 16, Gdańsk czeki trans. 17—16'25—16'50, korony austr. czeki trans. 75—74, sprzedaż 74, kupno 72.

Akcje: Bank dyskontowy w Warszawie 2640—2670, Bank handlowy 1—10 emisja 2150—2125, Kredytowy Warszawski 2500. Bank zachodni 1100. Lilpop-Rau Loewenstein 1—2 emisja 2825—2500—2650. Rudzki 1800, 2 emisja 1900—1675—1700. Starachowice 3800-3500—3600. Borkowski 1—6 emisja 1050—925—1000, Bracia Jabłkowscy 1—5 emisja 1250—1225, Warszawska fabryka cukru 18000—17600. Ostrowieckie zakłady 4200—4000. Zawiercie 44000. Polska Nafta 2100—1800. Przemysł drzewny i handel 1—3 emisja 1600—1475. Elektrownia okręgowa w Pruszkowie 500—475

GIEŁDA SZWAJCARSKA. Początkowe kursa: Londyn 21'17. Paryż 39'65. Berlin 2'75. Nowy York 598 Medjolan 21'75. Praga 5'15. Budapeszt 0'60. Zagrzeb 1'65. Bukareszt 3'20. Warszawa 0'15. Wiedeń 0'22 austr. stemplowane 0'14.

GIEŁDA AMSTERDAMSKA. Londyn 11'48½, Berlin 1'50. Paryż 21'40. Szwajcarja 54'30. Wiedeń 0'12 Kopenhaga 54'50. Sztokholm 66'90. Chrystjanja 40'15 Nowy York 293, Bruksela 20'80, Madryt 39'22½.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
NAKŁADEM
WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY"
Spółki z ogr. odp.

„N. U. Z. A.“

Okólnik Nr 37.

1) Cena chleba żytniego w spółdzielniach naszych od 7 b. m. 120 Mk za 1 kg.

2) Deputat bieliźniany do podjęcia przez koła rozdzielcze od 7—19 b. m.

3) Spółdzielnie w Krakowie dostarczać będą stale cukier biały w ilości do 1 kg na głowę miesięcznie. Reflektujący na pobór cukru zechcą w swoich spółdzielniach składać zaliczki po 750 Mk za 1 kg do 10 b. m. — Spółdzielnie zamiejscowe zgłoszą nam do 10 b. m. zapotrzebowanie miesięczne i nadeślą po 700 Mk za 1 kg. 5736

Panna z kilkuletnią praktyką biurową, obeznana z wszelkiemi czynnościami biurowemi, ze znajomością języka niemieckiego, pisząca bardzo biegle na maszynie, zdolna siła, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **„Dobra siła“** do Administracji „Nowej Reformy“. 4454

Unieważnia się zgubione papiery wojskowe z nazwiskiem Dudak Jan, Rudy Rysie (powiat Brzesko). 5723

Parcela budowlana około 5000 sążni, w Podgórzu, od ul. Kalwaryjskiej i ul. Krasickiego, do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Aleja Krasińskiego l. 13, III p., drzwi na lewo. 5724 1 3

Krawczyni samodzielna, pierwszorzędna siła (także futra) szuka roboty z chęcią na wyjazd. Zgłoszenia pod „Krawczyni 1000“ przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“. 5731 1 2

O 20% niżej cennika

wykonywa solidnie według najnowszych żurnali wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzą **Związek krawców-czyn Mikołajska 13, Telefon 3037.** Tamże do nabycia wszelkie żurnale, formy, manekiny, nauka kroju i t. p. (Filja w Warszawie, Grzybowska 66, oraz po wszystkich miastach. 5718 1 2

Inżyniera

lub technika budowlanego obznajomionego z robotami żelbetowemi, poszukuje przedsiębiorstwo budowlane. Reflektanci zechcą przesłać zgłoszenia z podaniem warunków, oraz dokładnych danych co do studjów i praktyki do Administracji „Nowej Reformy“ pod **„Technik budowlany“.** 5725 1 2

Absolwent szkoły kupieckiej w ...iej, z jednoroczną praktyką poszukuje zaraz posady magazyniera lub pomocnika książkowego. Zgłoszenia pod **„A. C.“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 57..

Młody, energiczny agronom, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady rządcy zaraz. Władysław Ban..er, Uroż. Podbuż. 5671 2 2

6-miesięczny kurs języków: francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Wpisy przyjmuje zaraz ...... 6., Szkoła ewangelicka od 6—7. 5700

Wszelkie naprawy okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **M. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka** ... 1058 13 13

A **TELEF. 32-83** L

a) Sklep
b) Biuro główne
c) Sokretarjat
d) Mieszkanie
e) Dział techniczny
f) Uczelnia pisania na maszynach.

K **FABRYCZNY SKŁAD** U

MASZYN DO PISANIA

L. C. SMITH & BROS Co. SYRACUSE N. Y. U. S. A.

S **WŁASCIWE ŹRÓDŁO** D

wszelkich przyborów

DO MASZYN BIUROWYCH

stanowczo pierwszorzędnej jakości.

M **PRAWDZIWA UCZELNIA** W

PISANIA NA MASZYNACH

systemem 10-palcowym.

A **POWSZECHNIE WIADOMO,** I

że maszyny do pisania, przyjęte do naprawy przez moją firmę, dają najzupełniejszą rękojmię co do ich wykonania. 4044 5 5

N **WYŁĄCZNE** K

PRZEDSTAWICIELSTWO

MASZYN DO RACHOWANIA „BRUNSVIGA“.

KRAKÓW, SZEWSKA 10.

Fabryka Spółki akcyjnej „AZOT“ w Jaworznie

wyrabia

lonty (sznury zapalne)

dla celów górniczych — w trzech jakościach:

pojedynczo impregnowane
podwójnie impregnowane
i gumowane.

5437 3 3

BLACHĘ ŻELAZNĄ OCYNKOWANĄ

w najwyższym gatunku poleca

CYNKOWNIA WARSZAWSKA

Właściciele: inż. T. Rapacki i Z. Święcicki

Warszawa Boduena 3

Adres telegraficzny: „CYNKOWNIA“ 5721

ZAWIADAMIAMY

naszych stałych P. T. Odbiorców, że nadszedł wielki transport

znakomitych wódek gnieźnieńskich

B. Kasprowicza

WYTRAWNE 45%:	LIKIERY 45%:
Record Starka	Nalewajka
Swat Siwucha	Ałasz
Rybałtówka	Zielement
Żubrówka	Cacao kreme
Alembikowa	Curaçao
Winna wypalanka	Zagłoba
Kokosznik	Magnat

Zamówienia wykonujemy, za poprzedniem złożeniem gotówki, wprost z naszych magazynów tranzytowych, codziennie od godziny 3-ciej do 6-tej po południu.

Wysyłki na prowincję uskuteczniamy odwrotnie w skrzyniach, obitych obręczami żelaznemi, oraz asekurowane.

Ekspedycja we własnym zarządzie. 5437

GENERALNA REPREZENTACJA „KOMPAS“

Kraków, ul. Smoleńsk 16, telefon 2453.
Lwow, Hotel Europejski, telefon 408.

POLSKI BANK GWARANCYJNY S. A.

w Krakowie, ul. Grodzka 43, I p.

załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące, pod jak najkorzystniejszemi warunkami.

Udziela kredytu, a w szczególności udziela poręki (gwarancji) dla kredytów i wszelkich innych zobowiązań finansowych i handlowych, tak krajowych, jak i zagranicznych.

5433 3 3

Uczę stenografji polskiej i niemieckiej. — Zgłoszenia pod „Stenografja“ przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“ 5722

Wózek na oliwnych osiach do sprzedania. Wiadomość u lakiernika, ul. Bernardyńska 3. 5658 3 3

Kupię

pled

Wiadomość pod „Pled“ przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“. 5702 3 0

Od 1 stycznia 1922 poszukuje się

kierownika

do fabrykacji dachówek i cegieł w Cegielni mieszczańskiej w Tarnowie. Odpisy świadectw pożądane — nadsyłać do dyrekcji cegielni mieszczańskiej Tarnów 2. 5716 2 3

Kupuję garderobę męską, używaną, bieliznę i obuwie; płacę najwyższe ceny. Dobrowolski. Kraków, ul. Mikołajska 10. 5385 9 20

Naprawia dzwonki, telefony, elektrykę rutynowany elektryk

T. ARMATYS

Kraków, ul. Zyblikiewicza 15, II p., elic 10214 6 6

Kupuje wyczeszki

i obcięte włosy, oraz poleca wielki wybór artystycznych fryzur, warkoczy i najmodniejszych loków, przyjmuje wyczeszki do wyrobienia i t. d.

Zakład kosmetyczny

Franciszki Budziaszek

ul. Grodzka l. 3. 1...

SPECJALNE „MYDŁO DLA DZIECI“

wyrobu Dra Ihnatowicza

najdelikatniejsze i najlepsze w użyciu. do nabycia w aptekach, droguerjach i perfumerjach

Sprzedaż hurtowna: we Filji, Kraków, Sukiennice 20. 4165 15 0



6290 3 16

Pierwszorzędne metalowe

ŻARÓWKI ELEKTRYCZNE

(oszczędnościowe) we wszystkich typach.

ZASTĘPSTWO i stale bogato zaopatrzony SKŁAD

Henryk Dortheimer, Biuro techn. i elektrotechn. Kraków, św. Tomasza 8,

---

PRACOWNIA POWROŹNICZA

STANISŁAWA KOSTURKIEWICZA

w Bochni — plac Słomiany

wykonuje liny wszelkiego rodzaju i o każdej grubości, sznury terowane i nieterowane, do uszczelnienia rur, instalacyj wodociągów i gazu.

Liny transmisyjne zakłada i skraca na miejscu. 4007

CENY KONKURENCYJNE! CENY KONKURENCYJNE.

Motory ropne
Motory benzynowe
Motory gazowe
Diesle
Lokomobile parowe
Maszyny i kotły parowe
Beczki żelazne
Maszyny do obróbki drzewa
Maszyny do obróbki metali
Motory elektryczne
Kompletne urządzenia młynów, tartaków, cegielń, gorzelń i t. d.
nowe i używane — dostarcza
Oddział maszynowy firmy:

Własne warsztaty mechaniczne!

Oferty bezpłatnie.

Przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe

Inż. J. A. SCHUMANN

LWÓW 5669 4 5

ul. Pańska 23. — Telefon 347.

Dnia 16 listopada 1921 r. i dni następnych o godzinie 9½ rano odbędzie się w Zakładzie zastawniczym przy Kasie oszczędności miasta Krakowa, przy ulicy Szpitalnej l. 15 5730

PUBLICZNA LICYTACJA

kosztowności, zastawionych w czasie od dnia 10 kwietnia 1913 r. do dnia 31 marca 1920, t. j. od Nru 12771/13 do Nru 12239/20 dotąd niewykupionych, względnie na poprzednich licytacjach niesprzedanych.

Kraków, dnia 31 października 1921 r.

Dyrekcja Kasy oszczędności m. Krakowa

Znane ze skuteczności wody mineralne sztuczne

„VICHY“ Grande Grille i Celestins

„SELTERSKA“

polecone przez krakowskie i lwowskie Tow. lekarskie, wyrabia: Rząd. uprawn. fabryka

K. RZĄCA i CHMURSKI W KRAKOWIE

ul. św. Gertrudy 4. Telefon Nr 227.

Do nabycia w aptekach i droguerjach. 3538

Fabryka djamentów do rznięcia szkła i KARBONATY do toczenia krążków szmerglowych

H. SZEFTEL

Warszawa — ulica Graniczna L. 16.

5717 2 2

ZA MĄŻ OŻENIĆ

można przez jedyne w Polsce pismo „Fortuna“. Ogłoszenia przyjmuje Centralna Redakcja Kraków, Rynek główny l. 11.

Nr 24 do nabycia we wszystkich kioskach, ajencjach pism oraz na stacjach kolejowych. 5678

Ogłoszenie.

Gmina izraelicka w Krakowie zamierza wypuścić w dzierżawę na rok 1922 „Nową łaźnię ludową“ przy ulicy Paulińskiej l. 28.

Oferty przy podaniu wysokości oferowanego czynszu dzierżawnego należy złożyć w kancelarji Gminy izraelickiej najpóźniej do dnia 30-go listopada 1921 r. włącznie, przy równoczesnem złożeniu wadjum 10% oferowanego czynszu dzierżawnego.

Rada wyznaniowa zastrzega sobie prawo przyjęcia którejkolwiek oferty bez względu na jej wysokość, względnie nieprzyjęcia żadnej z wniesionych ofert.

Z oferentem, którego oferta zostanie przyjętą, spisany zostanie do dni 14 tu od dnia przyjęcia oferty kontrakt dzierżawy.

Warunki dzierżawy przeglądać można w kancelarji Gminy izraelickiej.

Kraków, dnia 2 listopada 1921 r.

Prezydjum Gminy izraelickiej w Krakowie.

5741

Pierwszorzędny

ter węglowy

czeski, oferują całowagonowo i detalicznie

„KARPATY“

filja w Krakowie, ul. św. Jana 10.

5314 2 2

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 18.

Rządca Drukarni L. K. Górski.